

ZWYCZAJE DOROCZNE

Boże Narodzenie

Wiąsnez, Czechów

Jak¹ się wie urogilij darczyj, to się darczyj przez cały rok. Żeby się wie miłą dako co pornać, robij się przez cały rok darczyjto, ale jakbyj też wie urota dostał kutakowu, to się też z kutakami będzie darczyjto.

Rano mijaj się niekórzij w plemiędzach, żebyj cały rok byli zdrowi (do naczynia z urodaj urzucatij srebrne pieniądze).

Rano Gospodyni przymosła na stół opłatki, chleb i wędlę. Zurotują się uszyscy z domu czeładź, dzieci i gospodarz z gospodynją. Stała uszyscy w izbie. Gospodyni bierze rozkrójany na ćwiartki chleb, kła dżę na każdą ćwiartkę opłatek i rozdaje czeładzi, myj też dostajemyj po opłatku. Następuje łamanie, gospodarz zaczyna od parobka, po czym łamią się uszyscy inni, każdy ze uszyskimi w domu.² Gdy już łamanie się odbyło (ze uszyskimi, od najmniejszego do największego), nalewa gospodarz wódki i pije do parobka. Parobek dziękuje, łapiąc za nogi. Bierze potem nalany kieliszek, pije do gospodynji, całując ją w rękę. Wypijuszaj, całuje w rękę gospodarza. Podaje potem nalany kieliszek gospodynji, ta pije do uwożnicy, który ją całuje w rękę. Wóźnica do uwojarza, ten do najstarszej dzianeki itd. Gospodarz uszyskim nalewa, kórcem też uszyscy dziękują.

Obiad Zastawiają stół, pod stół całą utazkę stana, na stół rozma ite ziarno kuroni na kolede, gospodynji kładziej każdemu po kawalku

¹ [Rkp. nieznane] autora, ręk. 12, sygn. 1191, k. 10]

² [Tu to rkp. zdanie skrócone: łamanie odbywa się w ten sposób, że każdy się odłamują sobie nawzajem po kawalku opłatka.]

chleba, a na nim po opłanku, po czym dano następujące potrącanie, gruszek (gotowane z polenką), karpiele (z polenką), kapusta, grochli okrągły (z polenką), kasza ze słukami (gęsta), siemionki z chlebem, Siemionka polenka zrobiona z tuczzonego siemienia konopnego.

Ostatki wieczerzy zbiera się razem i daje się krowom i trochę wołom. Do tego ukrusza się opłatek z ruty, koci zę silu, wyrzuci się na słońcu, żeby zrodziły. Po obiedzie nychodzą dziecięcą na pole i słuchają, ślad słychać szeżkanie psa stamtąd przajdzie kanaler.

Boże Narodzenie: nie zanata się cały dzień, rzuci się w powrót słone rouniana (słona rouniana słona żytnia rouniana), ile klosów zostanie w powrót, tyle będzie kóp zboża w przysztym roku.

W Boże Narodzenie nie należy jechać, nawet do kościoła. Kiedy się we ułią kielnie, to dobry znak: będą się rodziły byczki, jak kielnie niezajzyna, jak niewiasta, to celsie.

Kurzy się bja we ułie będą się baly bily.

Po zachodzie słońca [u] ułią nie z domu nie ujdą. W jednym domu gospodjm nie chciała dać butów, które w tym domu przebjna jacy szene naprawia i udała przrzec, że na drugi dzień sama odeśle.

W Olszyl pod Krakowem oburazują drzewa słoną, na której polu wieczerze. „Beznes rość? Nie będzie rość, to cie zetrę” mówi ktoś drugi, idący za oburazującym i uderza obuchem siekierą w słone na drzewie opasana.

Po wieczerzy w ten dzień [j] w ułięj robią male użaki ze słonj różnych gatunków zboża i przybjają nad stołem. W Nowy Rok zanoszą te użaki na pole i gdzie mają siac pszenicę, stawiają użakę słonj pszenicznej, gdzie żyto, żytniej itp.

Koko Krakona (głzic — nie podano) istnieje zurgczaj, że w ułięj idzie gospodarz z siekerą do sadu i zanierza się na drzewa, które mało albo ucale nie ujdą owoc. Czładz i zona ujbijęją i proszą, że drzewa te się poprąją, wtedy gospodarz spuszcza siekerę i drzewo powróstem oburazuje.

¹ [Rkp. Kolberga, teka 40, sygn. 1357/3A, k. 12, źródło:] R. Zamiatński *Z etnografii Krolowej...*, nr 13, [Por. T. 5 s. 191 pkt 6 10]

W Bronowicach¹ święta Bożego Narodzenia: w pierwsze święto kupi chłop z krowy nogi i mordę i w ogromnych garach gotują z nich *garlicę* (galareję), ulubioną potrawę. Kluski z makiem.

Szopka

Szopka w Krakowie 1887 r.²

Śpiewki [i] przemowuj do szopki

1

Koleśda

Pan z nieba i łona gdy na świat przychodzi,
oto z Maryji gdy się Chrystus rodzi,
łaskę przymosi, kto o nią prosi,
odpuszcza grzechy, daje pociechy,
a dajże nam, Panie, niech Polska powstanie

Przysztąpmj do tronu z naszymi prośbami
za ojezjzynie naszą, kruią zalaną, krani,
niech skruszycj pięta łaska Tuwa święta,
oddalże wroga, niedola sroga,
o dajże nam, Panie, niech Polska powstanie.

Przemowa pasterczy:

Hej! Dlaboga, co za trwoga,
duszę moję sprawnam³ w boje,
przeciez w łaty niech bogaty
czech spokojny, dosyć bojny

¹ [Rkp. terenowy Kolberga, teka 40, sygn. 1357/3A, k. 1a]

² [Rkp. Kolberga, teka 50, sygn. 1357, z. 1, k. 1-2. Jest to kopia rękopisu Jana Hylki, o czym informuje nota na końcu tekstu. Tytuł *Szopka w Krakowie 1887 r.* zapewne od Kolberga. Warianty Kolberga przy odnawianiu niektórych fragmentów tekstu wskazują, że oryginalny był niepisany trudny do odczytania, a nawet niezrozumiały. W podstawie tekstu na role poszczególnych postaci pozostawiono zapis taki jak w rkp., mimo ujętych Ułedów; zob. np. dialog Krakowianki i Krakowianka s. 30, zachowano także wszelkie nieporadności, inki w tekstach itp.]

³ [W rkp. nad „s” napisane „a” (oprawiano).]

dla brédaka, dla żelbraka,
 dla kazdego cřeka.
 Nierozumna ma poniteka,
 ledwie stoję na tej stróży,
 cošć mi się w głowie murazy,
 ze jakieš segył¹, zpaniska, namony,
 ze mi łeb wykręciło, zeu pranie salony.
 Hej! Dlaboga, duša ma tego nie strzygnę,
 musze uszyskich pobudzić,
 a najsamprzed Szymona ojcyzna,
 tę urugę w nim zbudzić
 Hej! Szymonie, Barłamieju! Znamo u starce,
 bo cała wieš w płonicim tonie.
 Waryjocie, saloniuku, psyl, psyl, gádlapce,
 bo jak zelzes, to dostanies kijem po nosie.
 Patrzecze, do dzieban samego plonieć, to są znaki,
 jezeli já nie salony, pocekajcie ucy tu, psaki.

Špievka

2

Dua pasterze rzezu poszli,
 co kłony miał, to przymiešł
 Jeden przymiešł | kniolioczka,²
 drugi masła | osčezekce.
 Przijmu, Bože, od nas darji,
 já ci duše ochutiaruje, bonn juz starji,
 Tyš starji, ja starji,
 uwežnyj się za barji?³

Zaczyna się litka.

Polekant: A ucy [...] szelnyj chłopy,

jakieš horrasji, bohrasji robicie,

¹ strzygi

² barła

³ [Bk]p, uszskolizonyj, kečno słowo nieczytelne.]

lydło wam się rozgoniło,
 a ucy o tēm nic nie wiecie
 Jak się, chłopcy, nie pogodźcie,
 to od pana burmistrza kijem dostaniecie,
 a spieć, chłopcy, do szopy!

Przemowa górala

Ja sem tu dnieciar od treneńskij stolcy,
 nie macie co tu, państwo, podtrouwać? Garki, garneczki?
 Ja sem tu uszysko podtrouje,
 jese państwu podzrekuje
 Nie uidać, nie uidać moji Jaguli,
 kasik mi się podziata,
 pcunite mi na miešcie z grzybarni zostala.
 A! Jak sie męs, moja Jagulu,
 z tego do tego zaśpiewajnyj
 sobie krakowiacka, ale deej buziacka

Špievka

3

A kadju są moje krypoc,
 potnucuję sobie jesece,
 hola hola, z dzimcom z pola.
 Tu dzireucygnu pošród gór,
 tu i piastuo pošród chmur.
 Cřej najlepcei, przijfacielu,
 miech zagrá dńedceka,
 uánnyj dosyje w głowie chmieľu,
 zatańcowa trosecka,
 no z ucgyłerska, no z cygpańska,
 na ostatek, troskę z pańska.

Mówt: Já ci ponieim, ty Jagulu, w ucho,

boš mi ty troche głuchá,

³ [Tekst por. nr 17 w tym tonie i 933 w T. 794II oraz nr 581 w T. 64 przypis zródlonyj do tej pieśni w T. 73 III.]

idź mi ty do charkupiska,
 ugotuj mi trzy góryjska kapuśiska
 a powiem ci w nich, boś ty troche głucha,
 a do bydła, ja, drewnianá, octem zaprawiana.

Śpienka drzeńli Krakowiaków:

4

Jak ślicznij Kraków, starodawnij ród,
 na hojność uszczemieżliuj, dziarski lud,
 jest obrolihu j, zakonowany,
 a porzeziuj jest, dobrolihu j

W Krakowskim rjniku sala nad salá,
 gdzie dawniej królé sprawiali balé,
 Subieniec murowane, za każdizera findowane,
 użujim stálicie, zamożność-ij stojá ubrane.

W róg Subieniec ratuszowa wieża,
 głosiła zegárem czasj ordnierza,
 chorągiewka na niej spleta,
 z której strony niatr powienna
 i z orzedkiem nad koroná
 chwierai ujępietwa.

Od wschodu słońca kosciół Maryi
 królowej polskiej, śliczej lili,
 wieże uznosi tak ujęsoko,
 że ją pranie dojrzj oko,
 czunawany sercu każdemu,
 że jest ujęsoko

A od zachodu gmach Krzysztoforj,
 w jego piwnicach są złota uoryj,

gdj na Kraków biega padnie,
 albo dziadliwou ukradnie,
 który skarbów pod tym gmachem
 pójhuje na dnie

Krakowski zamek to skarbice dawnyj,
 na całą Polskę pięknościj sławnyj,
 jak w nim zagrymi o surój sile,
 to go słychać aż o mię,
 Zgrymani stary, co już wiekom
 przedawonił tyje.

Jak ślicznij Kraków, kto go ošpietwa,
 cłqba ta Wisła, co go oblewa,
 Płynie Wisła ukochana,
 srebrnj usięgá karbowana
 i stakani, gátrami
 obladowana.

Jak ślicznij Kraków, ślicznij, przeslicznij,
 dziurige mu się świąt okolicznij,
 jak loremnj z każdej strony,
 równiustieko ujęladzonnij,
 sto tysięcy ludu mięsci,
 pszcze przestronnij.

Przemowa Kozaka:

Woi ja Kozak od Dunaju,
 skazał horoju, ne spraszaju,
 zdrast siłdaru ne przszujj,
 budiem surój lubu dziubu gawarajj,
 Zdrast krasnowica,
 zdrast mołodkca,
 oh imo!

4. [Tekst por. nr 14 i 20 w gni tomie, nr 476 w T. 6 oraz nr 21 w T. 5 i przypis
 zrodlowj do tej pioski w T. 73III.]

1 [W krp. ebook dopisane „oh imo“.]

Śpiewka:

5

Wol przyjechał Kozak od ruskiego stanu,
 ułona diełboł diubuliniu haroszon stannu,
 Wyszła dziweczynna, czarunistenkie oczka:
 Nocuj, nocuj, Kozaczyniu, podczas ciemnej noczki.
 Ty sem pojedziesz, a miłe zostaniesz
 Bo jechajtu za Dunaju, zagrajtu na dudzie:
 Wól keni krasno i żynorodu resto,
 żynorodu ruszej wodru, aże miosto trasto.

Przemiana ułanów (i saper¹):

Być ułanem aż to miło,
 boćaj się w kraju święcilo,
 bo ułana uszczelnie znają,
 za ozdoby w kraju mają.

Saper służą honorowi,
 sacej ofejzynie i królowi,
 a gdy dobędzie oreżaj,
 nie ma nad sapera większego meża.

Śpiewka:

6

Dalej, bankieru, na koń co żywo,
 bo tam urąg stoi, to nasze żniwo,
 nie lekajcie się obozu ani uopuju, ani mrozu,
 dalej na koń, żywo za broń, marsz, marsz.

Nie ułkanem się dziłkich brodaczuj,
 nie ustraszaj nas łek² kul, karaczuj,
 bo nig ułkan zaraz ujęskoczuj

i dzianka w koto obuczuj,
 dalej na koń, żywo za broń, marsz, marsz.

A jeżli kóry z ugroku Boga
 padnie pod ciosem srogiego uroga,
 szable złozżu ponad łozem,
 zasjleczanuju uszyszuj razem,
 dalej na koń, żywo za broń, marsz, marsz, marsz.

A jeżli kórcen z [...] zachęci,
 jak tehorz do lasu ugnozozem skęci,
 choć go uroga kula minie,
 z naszej pęki pewno zginie,
 dalej na koń, żywo za broń, marsz, marsz.

Śpiewka Krahusów:

7

Wesołu, szeszłuj
 Krahomiaczek ci ja,
 a mój siujg konik
 rażno się uujja,
 unujaj się, rażno bieź,
 podkóckanai ognia krzesz.

Czapeczka czernona
 na głowie mi płonie,
 pokazuje ona,
 że mi gore w łonie,
 gore serce, pędzi koń,
 a dziweczynna klaszcze w dłoń.

W okolo mi szumi,
 klannają się kłosy,
 jak zastęje zbiorcy,
 to polręcznu trzosem,

¹ |Słowa „i saper” w rkp. Kolberga dopisał Kosinski |

² |ub: sinist

¹ |W rkp. ugraz nieczytelny |

a dziewczęta z całej wsi
będą się mi sprzyjały.

I ta, i ta ładna,
lecz próżne jej chęci,
albo mnie już żadna
nie zurabi, nie znęci,
jedną tyłko Kasie znam,
jedno serce tyłko mam.

Krakowianka:

A gdzież ty bawisz, moja Kasiu miła
Nie wiesz to, że m dla paniączka mleko doła.
Dla tej świętej Paniączki
wioząc spory garnuszek śmietanecki,
a dla Józefa staruszka wioząc masła pół garnuszką.

Krakowiak:

Ja myślał, że tam Maciek obmierał¹ Murzyna,
pojął cię gdzie na wódkę, dziewczynno jedyna.
Stasiu lubi, Stasiu mój kochany,
nie bądź smutny, nie bądź rozgniewany.
nie strachaj się mojej duszy,
nie przyczyniaj katuszy.
Co się stało, to się stało,
miałem przycejnę niemałą,
lecz to wszystko głupie brednie,
ja się teraz Kasiu zenię,
ale daj buziaczka, zaśpiewany sobie
ślicznego krakowiaczka.

Śpiewka:

8

Alboś my to jacy tacy
chłopcy Krakowiaczy,
czerniona czapeczka,
na cał podkoweczka,
karazjia wyszywana
z pęliczkami, z guziczkami,
z jedwabnemi sznureczkami
do okoluśńka,
dada matusinka.

Juz by mi się trzeba zenić,
nie wiem, którą mam wymienić
czyli Kasie, czyli Basie,
czyli te Urszule,
co dała koszule.
Za Kasie mi dają krowę
i gospodarstwa połowę,
rają¹ mi sąsiedzi:
daj na zapowiedzi.

Wolabuj ja Rozalija,
bo sprawiła karazjiją,
ale że jest płocha,
to każdego kocha.
W tej Jagusi dobra dusza,
te za zonę pojąć musę,
złośnica dziewczynna
i to jest przycejnna.

I która mnie będzie chciała,
to to wszystko będzie miała:
i ruciany wianek,

¹ [Trak w rkp.]

8. [Tekst por. nr 609 w tym tomie i nr 620-624 w T. 6.]

¹ [W rkp. nad „j” nadpisane „dz”, tj. radza.]

złociści pierścionek
i metalik z Matką Boską,
z przecudowaną Czesiosłowską,
pod szjiją spineczka,
dala kołtanczka.

Z modrą szałką majgoczecka
i cjbuszek, i fajeczka,
i koziocek angostrozony
do pochobniki jest ukożony
Albośnij to fajij tzejj,
chłopotijj Krakowiancijj,
a znieś ty Kraków,
poznaj Krakowianków.

Twardonskiego prezentuje:

Jan Twardowski, którym to skale przedbjwał
i polskie dzieci w nauce przjmował¹,
jedno z białych głów, drugie nie dosiężę,
który nad szlachetcom nigdy nie zagniężę.

Śpiewka:

9

Gdzie się podział ten wiek złoty
i te dawne czasy,
co nosili kontusze
i złociste pasy,
spinka złota u kosańi,
oras z górj krczonijj,
karabela z lewej strony
i burek czerzonijj.
W takim stroju dawniej sobie

każden Polak chodził,
w takim stroju Jan Sobieski
Wiedeń oswohodził.

Przemona:

Ach, co udlzę, Żydlka mego najukochańszego!
Nij, co mi przjǳie z tego?
Słuchaj, Żydlku, nie miałbyś ty futeczka przedniego?
Dla pana Twardonskiego niam futerka najłepszego,
takie sobole, co po plecach kole.
Słuchaj Żydlku, wiele chcesz za niego?
Nij, cóz mi przjǳie z tego, trzy biego.
Ja ci dam jednego, ale dobrego.
Dobrze, panie Twardowski,
porachujnij się na tym najskim stole,
ja będę lap cap za pematdę, a jegomość za sobole
To jest Żydl z dobrego rodu, z dobrej fanitli,
którego trzeba szukać w całej Sjbarnijj.
Ma różne powieści od króla samego
Nij, cóz mi przjǳie z tego?

Śpiewka:

10

Prawdę mówią starzj ludzj,
ze ze Żydem końca nie dojdzie,
bo ze Żydem, ze psom u budzjce,
najdrjij przjǳedł, głupi pójdzie.

Śpiewka:

11

Ja i króla samego
pouiem, co mi przjǳie z tego?
zem bogatijj, ród dobrego,
Nij, cóz mi przjǳie z tego?

[W rkp. nad „prjmował” napisane „prjǳgotowwał”]
9. [Tekst por. nr 675 w T. 734f.]

Poljant: Co tu za hałasj koło kroleckiego dworu?
 Nij, nie panie żołnierz, mam go błętek
 A co to za błętek? Tużj dzuonogo¹,
 Chodź no, Zydzie, na główny odwach,
 bo mnie nie do tego,
 A! uaj, jaki żołnierz!

Król Herod: Świecna złota ma korona,
 tron ozdabia tysiąc mieczy,
 nie mnie jest wszelka obrona,
 nie mnie szukają swej pieczy.
 Wszystkie sąsiednie narody
 zowią mnie, że jestem królem świąta,
 żyjęm mi wszelkiej swobodj
 i żyją tysiączne lata.
 Lecz nieściej, co za truoga
 duszę moją uskrósł przeszjuwa,
 czyj się kaze lekać uroga?
 Lecz niechaj tu minister przybjjwa.

Minister: Ciebiez tu znajdję, Najjaśniejszy Panie,
 składam ci hołd i uszanowanie,
 oryz ci donoszę tak okrutne nieści,
 któryj przeraza moją duszę,
 nad którym sam z bólem zadrzeć muszę.

Herod: Co takiego? Ouzórz śmieć,
 choćby się niebo zaczął,
 nie dbam na to uczę,
 byle z mojem dobrem byjło.

Minister: W całym tuojem państwie słynię,
 słychać zrodzonej dzieciny,
 ma bardzo uędzne mieszkanie,

przenyższy krolewskie sijnj,
 Ma być królem nad wszystkie luda,
 pokazują się w nim cuda,
 proszący się uelgż zbierają,
 w całym państwie go szukają,
 nawet i stam ujęzszcego
 ufnosć w nim pokóżyjł,
 razem z jasnością z ludem ujęjskim
 do niego pospieszjł.

Herod: Ach, zgroza, co ja słyszę, byj pan nad panj,
 byj ponížjł me bęto, ma świecna korona,
 O ty, uicynj minisztre, o ty, sijnj panj,
 idź czem prędzej do miasta, w żołnierskie koszary,
 de! jem rzezi hašto, niechaj mam dziecinne znaki.

Minister: Idę panie, dopełnić, co rozkazałeś,
 za kilka godzin uszysłko usknuiecznie
 Gdjj tak uielki rozkaz uylakęś,
 pamiętujy będzie ten dzień dzisiejszy uiecznie.
 Na próżno będą matki łzy uylęwnać,
 jękiem napęłniać tuogo miasta murj,
 żelazem będzien kremp przelęwnać,
 aż zadrżjł ziemia i murj na głos swej¹ naturj.

Królowa: Królu, ciebiez ja smutnego widzę,
 przez które lat tak uiele.

Król: Daruj pani, daruj, że cię ujęprzechzam,
 żałobą zmieniam wesele,
 ból okropny dreczjł duszę,
 robie pani uyznać muszę
 w żalu uielkim pograżony,
 od rozumu opuszczony.

¹ z karti

¹ [W rkp nad „s” napisane „o”, zapewnie Kolberg nie był panem, czy autor napisał „swej” czy „owej”]

Królowa: Kończę panowanie swoje
i żebząc twej łaski, panie,
uspomnij o mnie i o synie,
o lubym twym ukochanym,
wszakże ojcem jesteś zwanym,
wielbią ciebie i szanują,
dobroć twoją w sercach czują,
bądź dla nich ojcem i panem.

Król: Pogardzam takowym stancem,
wolność dla mnie dziś żywiłem,
wolność dla narodu mego.

Królowa: Mężu, boś rodu bohaterskiego,
wjęc cię żegnam, mężu drogi,
i opuszczam twoje progi,
idę do swego mieszkania
w celu syna powitania.

Żaloba, królowa:
Ach, nieba! I cóżem doczekała,
bodajem była tronu nie poznała.
I cóż mi przedstawiła dzisiejsza godzina,
z rąk mi wydarłeś najdroższego syna.

Król: Dokał, pani, twe przekleństwa
na mą głowę zsyłasz,
jak śmiesz mężowi złorzeczyć,
gdym przy zwłokach czuwasz.
Już cię zaklinam, pani ma jedyna,
uspomnij na zwłoki jedynego syna.

Królowa: Wjęc cię żegnam, mężu drogi,
i opuszczam twoje progi,
idę do swego mieszkania
w celu syna pogrzebania.

Minister: O czém panie każesz¹, o czém,
o tak losie strogim,
wszak tu przybył rycerz w twoje pańskie progi,
czarnym kirem nadkrytyj, by nie był poznany,
na twarzy zdaje się być zamaskowany.

Król: Co chce, co żąda, wpuścić go trzeba,
bo to jakieś rozkazy ogłaszają z nieba.

Minister: Ja wskaze mu drogę do pokoju twego,
a sam się udam do zatrudnienia mego.

Król: Jak śmiało wtłazisz, zuchwalcze, do pokoju mego?

Żyd: No, a po co mi zabili Abramka malego?

Król: Bo to uczynili z rozkazu mego.
Czyż tu przyszedł badać króla potężnego?

Żyd: Nju, jeżeli się gniewa królu potężnego,
to ja tu pójde do domu swowego.
Ale tu przyjdzie taki uróbel,
co niesieć skubel. Kim, kim, kim, uróbel.

Król: Krew się burzy w zgiębach moich,
serce twogą obciążone,
nie wytrzymaj rozpacz moja,
każe spuścić żalobną zasłonę.

Śmierć: Jestem tu przed tobą, monarcho potężny,
zbierej się zaraz z tronu twojego,
po to w te miejsca przybyłam,
abym cię w głąb piekieł i ognia tu zglądziła.

Król: Ach, droga pani, ulituj twej złości,

¹ [W rkp. nad „każesz” napisane „badasz”.]

dam ci złota, purpury, okryj nagie kości.
 Dam ci wielkie urzędy, kosztowne tkaniny,
 oddam ci złotą koronę i z głowy¹ szaty.

Samierc: Ja się uspydźnić nie umię, nie jestem tego zmyczaju.

lecz tu przyjdzie amorek uspydźniewego kroju.

Chodź no tu, amorku, umuczku Lircypera,
 uweź se na ponieszkanie tego bohatera.

A miesiąc z guiazdani pod memi nogami,
 przez rozkaz boski keb ścyręj kroleski

Diabel: Chodź mo tu, amorku, do mojego najszka,
 dawno ja tu czekałem na takiego piászka

Zydek (śpietka):

12

Teraz będzie Zygd lancouat,
 bo diabel króla pochouat
 i zatańczmyż hebrajskiego,
 krakoniaczka żydowskięgo.

Dziadek: Musi dziaduś, musi podchlebiać babusi,
 a babusia dla dziadusia pieczoneczkę dusi.²

¹ zlotoglaunne [dopisek Kosinśkiego]

² [Pod tekstem nota, ponierzona zapęcznie za oryginalnem.] Niżej podpisany Jan Hylko (murarz).

Szopka krak[owska]¹

Początek:

13

Dwa [du] str[ze] rze[ca] zemi po[si]d[anie] rze[ca] zemi po[si]d[anie] sił.

co kto rpi umiał, co kto rpi umiał, to przzi[si]d[anie] nie[si]d[anie] sił.

co kto rpi umiał, co kto rpi umiał, to przzi[si]d[anie] nie[si]d[anie] sił.

Dwa pasterze [razem poszli:]

leco który miał, co który miał, to przzi[si]d[anie]...

Wziąwszy Kuba kukioleczkę,
 Stach maselka osleczkę.

Przyjmij Boże i te dary
 i ja ci duszę ofiaruję, bom już staryj.

Kozak: Oj, ja Kozak od pp. Czartoryńskich,
 zdras sudaryjnie nie przyszałj,
 uot ja z swoju lubu bedziem haweryjny;
 zdras matourea, zdras krasawitca
 i do tego [chymn]²!

Wot uglechal Kozak od wyższego stanu,
 uot nadłubal Dziambu lubu, harasztoju,
 żuawo wyszła dzawuczyna,
 czarnusinkie oczuj,
 nocuj, nocuj, Kozaczynni,

¹ [Rkp. terenauji Kolberga, teka 13, sygn. 1191/3, k. 1.]

² [W rkp. tekst niepodpisanyj pod melodią, struktura meli wskazuje na takie zasło souwanie powtórzeń.]

podczas ciemny nocuj,
 Noczka ciemnieje, a dróżyna bliska,
 [nocuj, nocuj, Kozaczyniu!]¹,
 kwatereczka bystra.
 Toż ty pojedziesz, a mnie nie zabudiesz,
 haraszny Kozaczku, ty nazad przyjdiesz,
 wot kini szablu,
 pchaj na wodu krasno²,
 żyworodu, ruch na wodni!
 Ażby wiośto trasło.

14

Nasz śli - czny Kra - ków, oj, śli - czny, śli - czny...

Nasz śliczny Kraków, oj, śliczny, śliczny...

Nasz śliczny Kraków, oj, śliczny, śliczny...

Ulan i strzelec:

15

[Zyd:] Roche, Roche, kim no potaćcować troche.

¹ [W rkp. znak powtórzenia zamiast tekstu.]

² [Niżej Kolberg dopisał: „żeby ją wykradł na łódkę”.]

14. [Zob. pieśni nr 4 i 20 w tym tomie oraz przypis źródłowy do pieśni nr 21 z T. 5 w T. 73/III.]

15. [Tekst uykonywany przez ulana i strzelca (lub sapera) w innych wersjach szopki zob. np. nr 25-26 w T. 5 i nr 6 w tym tomie.]

16

Był ci ja go Zyd - dek bar - dzo u - bo - gi.

miał ci ja go to uwar bar - dzo prze - dzo - gi.

I gły po - zło - ca - ne, Bo - że mój ko - cha - niu, aj, uaj, precz za - brał

Był ci ja go Żydek bardzo ubogi,
 miał ci ja go towar bardzo przedrogi;
 igły pozłocane, Boże mój kochany,
 aj, uaj, precz zabrał!

I od konusza pętelkę,
 i pozłocaną igielkę,
 igły pozłocane itd.

Twardowski: Zawołajcie mi tu starogo rabina.

Żydek: Przewielmożny p. Tward[owski], co takiego chcecie?

Twardowski: Powiedz mi ty, Żydku, co w Talmutach² macie,
 gdy się swego Messyjasza na świąt spodziewacie.

Żydek:
 Jakem spał, tom nie jąd,
 jakem spał, tom nie dzimaj³,
 wszyskiegom zakupił,
 choć pińędzy nie miał.
 Dobrzem się rządził,

16. [W rkp. l. 5-8 nieuwyjtuowane.]

¹ złodziei

² [W rkp. nad drugim „l” nadpisane „d”.]

³ drzemiał

dom miał dobrze w głowie,
choć nic nie zarobił,
tom stracił potowę.
Jagem miał dużą pięńiedzy,
tom dał na prewizję,
a jagem chciał odbierzować¹,
tom dostawał kijem,
a jagem był chory,
to mnie pilnowały trzy archanioły.
Jeden był suchowaty²,
drugi był muchowaty,
a trzeci miał mostężny pisk³,
co pod łózktem szczekał.

Twardłowski: Prawdę mówią starzy ludzie,
ze Żydem nikt końca nie dojdzie.

Góral: A ja góral ze Suchy,
sprzedał ci ja uszyskie jemieluchy.
Ni macie tam państwo co podrutować?
Garki, garnuszeki, zbanki, zbanuszeki,
miski, miseczki, babki, babeczki,
ja uam to uszecko podrutuje
i jeszcze podziękuję.
Ej, nie uidać moji Jagul...!⁴, nie uidać,
każ mi się zabawiła,
peumo mi w mieście z grzyzbami zginęła.

Góralka: Jak się mas, mój staruchu?

Góral: Kaześ ty to była?

¹ odbierać

² suchy

³ pisk

⁴ [W rkp. końcówka imienia niezgłębna.]

Góralka: Nie wiesz to, staruchu,
żem na mieście grzybby sprzedawała,
ni z tego, ni do tego, dajmy se buziaczka
i śpiewajmy góralskiego krakowiaczka.

17

Łapał góral jemieluchy,
skraść mu je chciały dzieciuchy,
a ón im za te igraszki
całą łapą pogniotł piaszki.
Niech ta kaci wezna krasność,
te dziuacną dziudca zacrość,
wolę być jak stokłis suchy
i żyć jak nasze zuchy.
Góral boćka naśląduję,
przez to się uszędzy znajduje.
[Góral] ma nogi boczanie,
kogo zechce to dostanie.
Graj najlepiej przylacielu,
niech zagra dudeczka,
mamny dosyć w głowie chmielu,
zatańczą troszczka.
Niuz z węgierska, nuż z cygańska,
na ostatku troszkę z pańska.

Herod: Serce moje skroć przeszjuwa,
czy się kaze lękać,
ale tu niech mój minister przylbjuwa.

17. [Nad tekstem Kółberg zanotował odsłpacz:] „Łapał góral jemieluchy” — w: *Krakowiaczki i Górale?* [Por. W. Bogusławski *Cud mniemany czyli Krakowiaczy i Górale*. Wrocław-Kraków 1956, akt I scena XI s. 52-53, zob. też J. N. Kamiński *Zabobon czyli Krakowiaczy i Górale*. Luów 1821, akt I scena IV s. 19-21. Tekst por. nr 3 w tym tomie i 953 w T. 73/II oraz nr 584 w T. 6.]

Minister: Chciejz ja tu napisać najjaśniejszy panie,
kóryj ci składam hafd i uszanowanie,
oraz ci donoszę takowe wieści,
które ja sam z boleści zadr żyć muszę.

Herod: Coż takiego, ołowrz śmiecie
bodziący się niebo zacięło,
nie dbam na to wracie.

Minister: A tóż w całym twójem państwie słychać
z rodzinij¹ dziecięj, iż tid.

Herod do Zygda: O, jak śmiały zuchwałcze, ufasz do pokoja mego

Zygd: Za co zabił Abrahama tid.

Herod: Krew się burzy w żyłach moich,
serce trwoję ograżone,
nie dotrzyniam, dęczę rozpacz moje.
Spuszcza sam na siebie zastone.

Śmierć: Ja się usłyszć nie umiem, nie jest nigj zmyrzajem,
lecz tu przyjdzie taki Lamorek usłgdlucygo kroju.
Chodź no ty tu, Lamorku, umiecku Lucypera,
weź se na mieszkanie tego burhalera¹.

Diabeł wziął Heroda. Żygd wrchodzi i śpiewa:



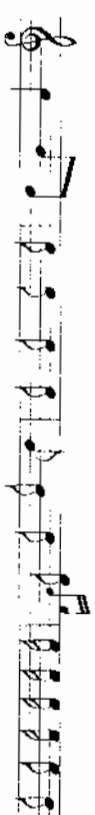
Te raz Żygd be - dzie tan co nał. bo dia beł kró - le po cho - wał



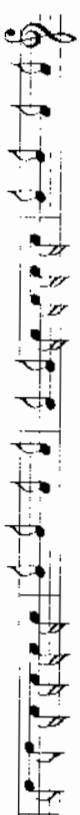
bo dia beł kró - le po cho - wał i zo tan czynj z ha uraj - skie - go



ka - ko ura - cka ży - dou - skie - go. hej, hej z ha uraj - skie - go.



hej, hej ży - dou - skie - go. Aj dom, taj dom, ta - da - da - da - na.



aj dom, taj dom, ta - da - da - da - na. aj dom, taj dom, ta - da - da - da - na

¹ Teraz Żygd będzie tańcował,
albo diabeł króla pochował!
i zabijczynj z haurajskiego¹
krakowiacka zygdowskiego,
hej, hej, z haurajskiego,
hej, hej, zygdowskiego.
Aj dom, taj dom, tada dada dana,
aj dom, [taj dom, tada dada dana,
aj dom, taj dom, tada dada dana].
Teraz, moji państwo kaskawi,
každy rączkę w kieszeń uprąni

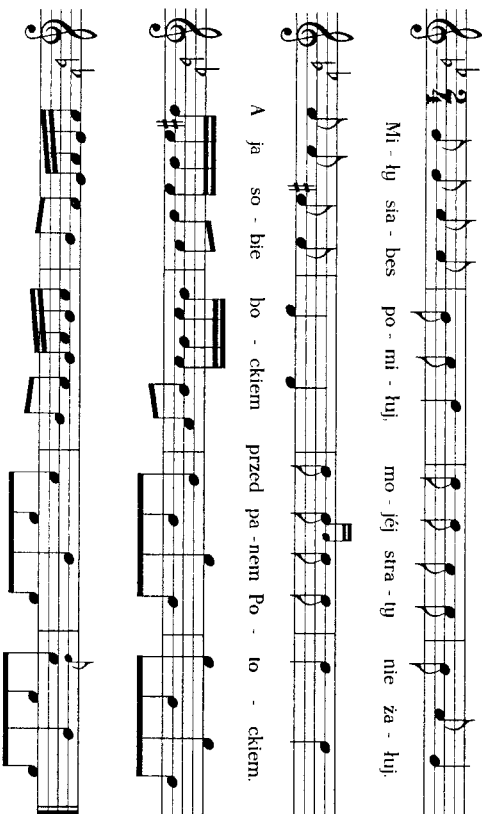
¹ [lub] bohater

¹ [W rkp. mał „aj” napisane „aj”]

i od Żyda dla Milera
położy chociaż talara.
Oj dom [rid.]

Fragmenty innych szopek

19

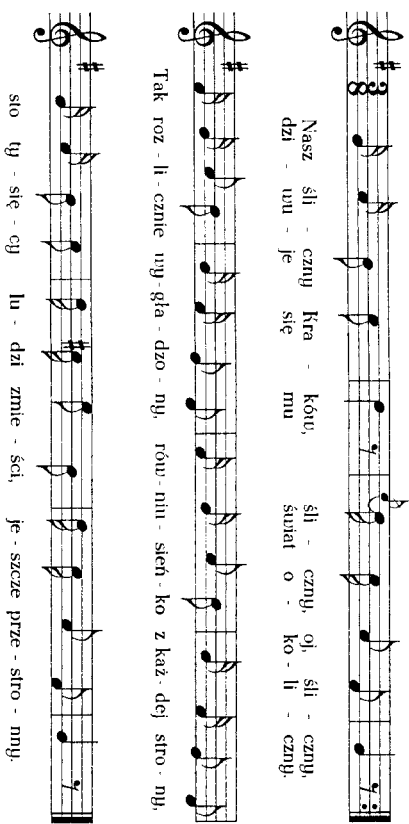


Mi - ty sia - bes po - mi - huj, mo - jój stra - ty nie ża - huj.
A ja so - bie ho - ckiem przed pa - nem Po - to - ckiem.

Miły siabes pomituj,
mojój straty nie żakuj,
A ja sobie bockiem
przed panem Potockiem.

19. [Rkp. Kolberga, teka 45, sygn. 1417, k. 19 i drugi raz tamże k. 17, są to fragmenty czystopisu pierwszej części *Krakowskiego*, zawierające teksty z szopki publikowane w T. 5 s. 208-226. Na k. 17 część wokalna i instrumentalna zanotowane są oddzielnie, ostatnie dwa takty (l. 15 i 16) powtórzone, a przy części wokalnej notatka: „Mel. wzięta ze znanej polki warszawskiej: *Byjete*”. W opisie szopki warszawskiej (zob. *Mazowsze* cz. I, DWOK T. 24 s. 87 nr 20) opublikował Kolberg warianci tej melodii z informacją, że skomponował ją Chojnacki, chodził prądopodobnie o Henryka Chojnackiego (1817-1894). W obu zapisach teksty duu zurrotek, jak w druku w T. 5 (s. 213 nr 19), tam ten tekst z inną mel., tu publikuje się tylko pierwszą zurr. z mel. pominiętą przez Kolberga.]

20



Nasz śli - czny kra - ków, śli - czny, o - j, śli - czny,
dzi - wu - je się mu świat o - ko - li - czny.
Tak roz - li - cznie wy - gła - dzo - ny, róu - nit - sień - ko z każ - dej stro - ny.
sto - ty - się - cy lu - dzi zmie - ści, je - szcze prze - stro - ny.

Nasz śliczny Kraków, śliczny, o, śliczny,
dziwuje się mu świat okoliczny.
Tak rozlicznie wygładzony,
równiusteńko z każdej strony,
sto tysięcy ludzi zmieści, jeszcze przestronny.

20. [Rkp. Kolberga, czystopis pierwszej części *Krakowskiego*, teka 45, sygn. 1417, k. 22. W rkp. zapis nutowy skreślony, tekst wydany w T. 5 (nr 21) z inną melodią, zapisaną na tej samej karcie na marginesie pieśni. Tu publikuje się tylko pierwszą zurr. z mel. pominiętą przez Kolberga. Zob. przypis źródłowy w T. 73/III do nr 21 z T. 5. Tekst por. [cz nr 4 i 14 w tym tomie.]

Dzimbłe Kozak komic' potł,
da, Dzimbła uodu brata,
da, Dzimbłe Kozak obłapił?²
da, Dzimbła zapakata.

A komiczek orzechowuj,
da, siodełko rusińskie,
spodobal się Dzimbłusinek,
da i kozak małusiki.

A ja suoje! Dzimbłusinec,
da i trzaniaki kupuje,
oj i pończoszki z kozła,
da i żelny me pokieztła.

A czapczeka z pajeczynki,
da i krawie piórko za nią,
a przeczec'³ moje pamię,
da, podrygają za mną.

24

Góral
Idzie góral od Trzebornie,
góralka mu niesie gumie.

[Mogilany]

Cekał, góral, naści gumie,
bo ja ciebie nie dogonie.

Idzie góral od Beskida,
wychodzi mu z galewł dziada.

Idzie [góral] od Torunia,
smuc porłki, carna gumia.

¹ [W rkp. na k. 29: „komka”]

² [W rkp. na k. 29: „obnunar”]

³ [W rkp. na k. 29: „przececz”]

21. [Rkp. J. Konopki, ręk. 43, sygn. 1352, k. 131. W rkp. tekst górala jest czwycim cjklu szopkowego, konopka ujmuje postać: Krakoniaka, góralu, kozaka, husarza, Madziara, ulana, Żyda, czarownicę i dziadka, ale przyciąza tylko teksty górala (tu pulkiewiczany) oraz kozaka, ulana, Żyda i dziadka opublikowane przez Kolberga w T. 5 na s. 198-207 nr 7, 8, 12, 16. Tekst górala w rkp. obszerniejszy, jako ciąg dalszy z wrotki zamieszczonej przez Kolberga w T. 5 nr 6 (kolijno zurt. 3, 1-2, +5). Nad tekstem notałka Konopki: „Trzy szopce grał melodie pieruskiego krakowiaka”, nie wiadomo jednak, o której z zapisów niniejszych Kolberga chodziło tu konopce.]

Jak śpiewają! dzieczielom przy szopce, gdy je ubierają we Dworach:

25



Na śnie dku mias, ne-cka sio i ja bło ne-cka, hej nom hej! Hej nom hej!

Na środleku mańszeczka
stoi jabłoneczka,
hej nom hej! Hej nom hej!

A Jasinek za to
pończoszki na lato,
hej nom hej! Hej nom hej!

Biało zakwitata,
trzy jabłuszka miata,
hej nom hej! Hej nom hej!

Za tę kolendeczkę
dej nom uina beczkę,
hej nom hej! Hej nom hej!

Maryśka uruwała,
Jasinkowi dala,
hej nom hej! Hej nom hej!

Beczke rozdijemij,
uino wujpijemij,
hej nom hej! Hej nom hej!

Tak samo śpiewają chłopczy dalej, tylko zamiasł słowa podkreślonego (pończoszki) dodają: trzewicki, spodniczkę, zapasę, kabotek, korale, chusteczke.

Na tę samą nutę śpiewają także:

26

W jednem okieneczku
szary płaszek śpiewa,
hej nom hej, hej nom hej!

Co tujszyla w lecie,
Jasinkowi nioście,
hej nom hej, hej nom hej!

W drugim okieneczku
Hanusio ujszylwa,
hej nom hej, hej nom hej!

A Jasinek za to
pończoszki na lato,
hej nom hej, hej nom hej!

¹ [Rkp. nieznanego autora, ręk. 11, sygn. 1176/1, k. 43.]

Szopka, na Zydów

30

Mogilany

Jung na Zydów

31

Mogilany

30. [Rkp. Kolberga, teka 12, sygn. 1184, k. 6.]

31. [Rkp. Kolberga, teka 12, sygn. 1184, k. 6.]

Zydowski brukowik

32

Mogilany

32. [Rkp. Kolberga, teka 12, sygn. 1184, k. 6, rkp. terenowyj Kolberga nr tece 43, sygn. 1352, k. 148, tam lokalizacja ogólna: „Czerwieńca”. W rkp. terenowyj nr t. 6 i 8 rylm.]

nad t. 9 notatka: „szopka”]